

W kolekcji *Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira Skrzypka* znajdują się trzy bardzo ciekawe złote monety pochodzące z terenu Azji Środkowej. To dziewiętnastowieczne *tilla* (tadż. złoto), które wybite zostały w Chanacie Kokandu (1709-1876). Te piękne monety z kunsztowną inskrypcyjną treścią są ciekawym świadectwem kontynuacji muzułmańskich tradycji mincerskich zaczynających się w II wieku islamu (VIII wiek n.e.). Centralne ziemie chanatu znajdowały się w Kotlinie Fergańskiej, bardzo ludnej, bo bogatej rolniczo dolinie śródgórskiej, której żyzność zapewnia górny bieg rzeki Syr-Darii oraz jej dopływy. Otaczające góry do dnia dzisiejszego słyną ze złóż złota. Stolicą chanatu, od którego wziął swoją nazwę, było miasto Kokand. Znajdował się tam słynny pałac chana, a także liczne meczety i medresy. Chanat zamieszkiwały rozmaite narody i plemiona pochodzące z dwóch grup etnicznych: turkijskiej i irańskiej. To zróżnicowane społeczeństwo łączył sunnicki islam wyznania hanafickiego oraz osoba władcy – chana.

Jednym z pytań, które może sobie zadawać zwiedzający skarbiec *CP NBP* patrząc na te naprawdę wyjątkowe *tilla*, brzmi następująco: w jaki sposób monety te trafiły do Polski? Najprostszą odpowiedzią może być oczywiście zakup kolekcjonerski, ale spróbujmy prześledzić również inną możliwą drogę rzeczonych monet z Azji Środkowej do Polski. Zarówno Ziemia Polska, jak i Chanat Kokandzki w drugiej połowie XIX wieku znalazły się pod władzą jednego państwa – Imperium Romanowych.

Po sromotnej klęsce w wojnie krymskiej (1853-56) Rosja musiała powstrzymać swoją ekspansję w kierunku Bałkanów, Persji i Azji Mniejszej. Zmiana na tronie w Sankt Petersburgu również miała tu niebagatelne znaczenie. Po arcykonserwatywnym i reakcyjnym Mikołaju I (1825-1855) cesarzem został Aleksander II (1855-1881), który widział konieczność wieloaspektowych reform zacofanego państwa Romanowych. Polityka rozszerzania imperium nie została jednak zahamowana. Zmieniono tylko jej kierunek. Głównym celem stała się Azja Środkowa. Pierwsze bezskuteczne próby przejęcia kontroli na tych terenach przez Rosję zaczęły się już w XVIII wieku i trwały aż do połowy XIX wieku. Zwasalizowanie kazachskich chanatów otworzyło możliwość bezpośredniego ataku na ziemie leżące nad Syr-Darią. W pierwszej zaś kolejności dotknęło to Chanatu Kokandu właśnie. Do roku 1868 Rosja podporządkowała sobie zarówno Chanat Kokandu, jak i Emirat Buchary (1500-1920). Wojska obu tych muzułmańskich monarchii nie były w stanie powstrzymać relatywnie nielicznej, ale znacznie bardziej nowoczesnej armii imperium. Część zdobytych ziem została wzięta pod bezpośrednią kontrolę Rosji. Stworzono tam Gubernatorstwo Turkiestanu. Okrojonym

państwowo pozostawiono autonomię. W następnej kolejności imperium zaatakowało znajdujący się w delcie Amu-Darii Chanat Chiwy (1511-1920), który również został zwasalizowany. Bunt przeciwko rosyjskim wpływom w Chanacie Kokandu doprowadził do jego ostatecznej likwidacji w 1876 roku. Z jego ziem utworzono Okręg Fergański, nazwany tak od miasta, które stało nowym centrum administracyjnym tego regionu.

Wraz z upadkiem powstania styczniowego represjonowani Polacy byli zsyłani nie tylko na Syberię, ale również do różnych innych rejonów rosyjskiej Azji. Poborowi i oficerowie z Królestwa Kongresowego oraz Ziem Zabrzanych trafiali do jednostek rozlokowanych na terenie Turkiestanu. Co ciekawe, o ile dostęp do stanowisk urzędniczych i sędowniczych był dla Polaków praktycznie zamknięty na terenach byłej I Rzeczypospolitej, o tyle za Uralem te ograniczenia nie były egzekwowane. W ten więc sposób nasi rodacy trafiali do Azji Środkowej i uczestniczyli nie tylko w jej kolonizacji, ale również w odkrywaniu i badaniach tego ogromnego regionu. Odkąd po wybuchu amerykańskiej wojny secesyjnej (1861-1865) światowy, w tym również oczywiście łódzki, przemysł tekstylny zaczął cierpieć na brak bawełny, jej produkcję rozpoczęto w dorzeczach Amu-Darii i Syr-Darii. Tak więc i handel związał Turkiestan z Królestwem Polskim.

Nie wiemy więc dokładnie, który z naszych rodaków mógł przywieźć te piękne monety nad Wisłę, niech będzie to jednak okazja do poznania tego ciągle dla nas egzotycznego regionu i jego historii od momentu podboju przez Rosję aż do ostatecznego zwycięstwo władzy sowieckiej na tamtych terenach.